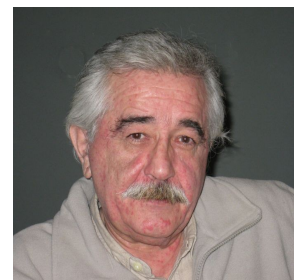


STANISŁAW KRÓLIK
ur. 1948; Rosochy k. Opatowa



Tytuł fragmentu relacji	„Samsara”
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL; Lublin; „Samsara”

„Samsara”

Jak rzuciłem ten tytuł, to Tadeusz Kwiatkowski, jeszcze nie Cugow, powiedział: „Sama sara? Bardzo dobrze”. Tutaj specjalnie to podkreślam, bo „sara” to lubelskie określenie na „kasę”, „mamonę”, „forsę”, w każdym razie na pieniądze. I podkreślam, wyczulenie językowe, lokalne człowieka, który się urodził w Wilnie (*T.Kwiatkowski-dop.red*) – no – więc może było szerzej niż lubelskie, ale mnie się wydawało zawsze, że to jest lubelskie. No więc dla Tadeusza to była „kasa”. Co dla mnie? No więc zacznijmy od tego, że znalazłem to w słowniku Kopalińskiego, który czytałem sobie wtedy nagminnie to poduszki, jak kto inny czyta bajki – no – powieść – no – nie wiem co, może modlitewnik. Kopaliński - tu mu trzeba oddać, że napisał, sporządził kilka interesujących słowników i taki tu leniwy człowiek mógł – prawda? – z tego korzystać. I mi się spodobało. A spodobało mi się prawdopodobnie dlatego, że w latach [19]66, [19]67 intensywnie czytałem wszystko w Bibliotece Łopacińskiego, twórczość z przełomu XIX, XX wieku. Naprawdę genialny zbiór, ponieważ Łopaciński uczestniczył w życiu umysłowym swego czasu, więc miał w postaci nadbitek, różne dziwne rzeczy. No w tym cyklu lektur, przeczytałem wszystko, co było o sanskrycie, o fascynacji Wschodem. No bo to jakoś tak jedno z drugiego wynikało. A co w mnie się spodobało w samym słowie? – no – że: innej wersji słowa nie znalazłem; ja znalazłem w tej wersji, w której zostało zapisane: „samsara”. I było to w drugim wydaniu „Słownika wyrazów obcych [i zwrotów obcojęzycznych]” Kopalińskiego. Podkreślam, że w drugim wydaniu z [19]67 roku, bo jedna pani profesor – obecnie – przysłała mi kwestionariusz, który odebrałem po dwóch latach, ponieważ to w międzyczasie ogłosili stan wojenny i termin „samsara” odnosiła, podawała za słownikiem wydanym później, niż myśmy zdążyli zadebiutować. No bo miała taki pod ręką i nie zwracała uwagi na to, że myśmy z tego nie mogli korzystać – no – przynajmniej w końcu lat 60. Znowu tak często słowników się nie wydawało wtedy. Ideologia – ideologią. Co mnie się podobało – po pierwsze słowo. No jak ktoś ma na imię Stanisław, to ma słabość do słów na „S”, tak to: samsara, „Solidarność” – wie pan? Wszystkie takie słowa na „S” to jakoś pasują. Ponieważ jestem po „Zamojskim”, więc mimo, że byłem opornym uczniem profesora Piotra Malca, to pamiętałem sinusoidę. To jest taka kreska zmienna, która raz się pojawia – część pojawia się nad kreską, takie półkole, elipsa, i część pod kreską.

Data i miejsce nagrania	2010-01-20, Lublin
Rozmawiał	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Mateusz Borny
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"